



VARSOVIA.

TG-OM-385-48



P. Ludw. 75. 1637-4

Widok Warszawy w roku 1637.

Septembris. Poseł Króla duńskiego w miazdżał, przed nim jechało karet kilkana-konnych przed karetą jego, różnych pol-Magnatów Kawalerów koni kilkadziesiąt. I z Posłem tym w karecie JM. Pan Sa-Marszałek nadworny W. ks. lit., JM. P. rski, Pisarz W. ks. lit., i P. Arciszewski, wy i Pułkownik J. K. M. Za karetą pojechała gwardya rajtarska zbrojna J. K. d dwieście koni, z chorągwią, tubis et nis triumphaliter zaprowadzili go do gosposda mu naznaczona była u Jakóba ta, Ławnika warszawskiego, w rynku.

Septembris. Respons na invitatorias litteras M. od Krystyny, Królownej szwedzkiej, wowej córki, przyszedł, listowny tylko, rym winszuje J. K. M. jako arctissimo nis nexu conjuncta wszelakich w nowém ałżeństwie szczęśliwości, a wymawia się, ła swego, na akt ten wesoły J. K. M. ze- ie może, ponieważ J. K. M. z tym się do- austriackim łączy, z którym ona jeszcze nieukończyła, obawia się przeto, aby Po- jakiego dysgustu, albo dishonoru, na tym nie odniósł.

Septembris. Zjechało się nie mało Sena- Magnatów i dworu do Warszawy ad estandam solennitatem Actus J. K. M. Po ie weszła w miasto piechota niemiecka ana Wojewody wileńskiego Krysztofa Ra- ła, Księcia na Birzach i Dubienkach, Het- W. ks. litewskiego, z chorągwią rozwi- i bebny żołdatów pod dwieście barwa

Po téj audyencyi JM. Pan Marszałek p powiedział imieniem J. K. M., aby o w południu byli gotowi w zamku pocztę sarskie pokazać J. K. M. Tegoż dnia południem piechota Króla JM. w zł z spisami monstrowała się pod wałem wszystek ten akt weselny zbrojno n stawiała. Po południu o czwartej god- nęły pocztę, ale nie wszystkie tego dnia ku, prezentowały się Królowi JM., al fuso, bo w bramę wjeżdżając siła ich łamało w ciasności od karet i konnych ku stojących. Tęjże właśnie godziny JM. z kilką karet i z karetą Królewic la i z swoją, w której ona sama i JMé Karól i Pani Ochmistrzynia siedzi jechała z zamku przeciwko Królowi Za Mokotowem w polu witali Królo Post salutationes et verba, wsiadła JMé i Królewicz JMé Karól do Królo w karetę, a ich karoce próżne szły pod Mokotowem czekała chorągiew J. K. M. i kilkadziesiąt rajtarów Królo a przed Ichmościami Królestwem jech kilkanaście i konnych nie mało, tak pr jako i za nimi, i z tą gwardyą wjech lowa JMé do pałacu ujazdowskiego. P czorem Margraf brandenburski, stry JMci pruskiego, wjeżdżał w miasto l dzo; jechało przed nim różnych i cudzyc ich karet, potem kawalerji jego kon i dragonów nieco za nimi, dopiero naszej polskiej pod półtorasta i za k